

Krzysztof Góral

MATKA BOSKA Z BASZTY

Chciałbym przekazać Czytelnikom relację z wydarzenia, które przeszło niemal niezauważone, choć jego uczestnikom zapadło w pamięć na całe życie. Jest to nieznaną szerzej historia ustawienia na Baszcie nowej figury Matki Boskiej. Pod koniec lat siedemdziesiątych XX wieku „nieznani sprawcy” wielokrotnie uszkadzali ustawioną na Górze Zamkowej, jeszcze przed II wojną światową, figurę Matki Boskiej. Jak głosiły przekazy, figura ta została wykradziona (po kilku nieudanych próbach wykupienia) przez młodzież muszyńską z ogrodu pewnego Żyda i ustawiona na Górze Zamkowej.¹ Była tam przedmiotem kultu, znanym i czczonym przez wszystkich. Chyba żaden muszyniak nie wyobrażał sobie maja bez granych przy figurze „majówek”. Figura stała się nieodłącznym elementem muszyńskiego krajobrazu.

Niestety niektórzy „budowniczości ustroju sprawiedliwości społecznej” nie uznawali świętości. To prawdopodobnie za ich podszeptem „nieznani sprawcy” dopuszczali się profanacji. A może to zwykli chuligani? Dziś próżno tego dociekać. A to „ktoś” utracił rączkę Dzieciątka, a to „ktoś” zniszczył główki figurek. Perfidni wandalowie zrzucali elementy postaci w dół urwiska, gdzie rozbiły się doszczętnie tak, że nie można ich było odtworzyć. Powtarzające się przypadki dewastacji leżały na sercu ówczesnemu proboszczowi muszyńskiej parafii – niezapomnianemu księdzu praładowi Eugeniuszowi Piechowi. Zlecał on muszyńskiemu przedstawicielowi fachu kamieniarskiego, Andrzejowi Boryckiemu, uzupełnianie ubytków, odtwarzanie brakujących elementów. Taka sytuacja nie mogła jednak trwać wiecznie. Stan figury stale się pogarszał.

Któregoś dnia w końcu lat siedemdziesiątych (dokładnej daty dziennej nie udało się ustalić) ksiądz proboszcz wraz z moim tatą, Janem Góralem, udali się do słynącego z wszelkiego rodzaju wyrobów kamieniarskich Pińczowa. Ksiądz Piech chciał tam obejrzeć figury, które miały być umieszczone w otworach bocznych kościelnego muru, i zapłacić za dostarczone wcześniej materiały na posadzki w remontowanej starej plebanii. Podczas pobytu w zakładzie kamieniarskim zobaczyli piękną, białą jak śnieg figurę Matki Boskiej Bolesnej, wykonaną ze słynnego „wapienia pińczowskiego”. Kamień ten, świeżo po wydobyciu ze złoża, jest bardzo miękki i daje się łatwo obrabiać, nawet zwykłymi narzędziami stolarskimi. Można go ciosać siekierą, ciąć piłami na sucho, rzeźbić dłutem stosowanym do obróbki drewna. Jest doskonałym materiałem rzeźbiarskim. Pozwala uzyskiwać skomplikowane profile i bogato rzeźbione detale architektoniczne. Po utracie naturalnej wilgotności skała twardnieje, z upływem lat (pod wpływem warunków

¹ Zob. Witt Kmiotowicz, *Muszyńskie kapliczki*, „Almanach Muszyny” 2000, s. 34-36.

zewewnętrznych) patynuje na kolor szarokremowy.

Mój tata zapytał, czy ksiądz proboszcz zauważył, że figura pasowałaby doskonale do postawienia na Baszcie. Proboszcz skwapliwie podchwycił propozycję. Wprawdzie dotychczasowa figura przedstawiała Matkę Boską z Dzieciątkiem, ale – jak zauważył ksiądz – w świetle tego, co wyprawia się na Baszcie – Matka Boska Bolesna będzie „lepsza”. Wtedy mój tata oświadczył, że ma intencję kupienia figury i ofiarowania jej parafii. Ksiądz Piech zgodził się chętnie. Zakupioną rzeźbę przywieźli do naszego domu w Muszynie przy ulicy Grunwaldzkiej.

Rozpoczęto przygotowania do osadzenia figury w miejscu dla niej przewidzianym. Ksiądz Piech nie chciał doprowadzić na tym tle do zatargu z władzami, które mimo oficjalnych różnic światopoglądowych liberalnie podchodziły do licznych inwestycji i poczynań muszyńskiego proboszcza. Piotr Broda i Jan Góral w porozumieniu z księdzem ustalili, że figurę trzeba ustawić jeszcze przed rozpoczęciem grania tradycyjnych „majówek”.

Miejscowy mistrz blacharski, Kazimierz Hadała, wykonał „wilcze pazury”, służące do przytwierdzenia figurki do skały. Rozpoczęto prace montażowe. Wszyscy włożyli w nie wiele wysiłku. Marek Śliwa z „Zapopradu”, wywiózł materiały na Basztę (wodę nosił z wielkim poświęceniem w wiadrach aż od podstawy wzgórza), Stanisław Wilczyński – murarz z „Zakościała” – przy pomocy mojego taty, Kazimierza Ruchały, Piotra Brody, a pod kierunkiem Andrzeja Boryckiego, wykonał prace murarskie (przypadkowy turysta uwiecznił moment ustawiania figury na zdjęciu).

Jednak po obsadzeniu figury Matki Boskiej do wykonawców dotarła wieść, że w domu wczasowym „Budowlani”, którego kierownikiem był wówczas Piotr Broda – jeden z uczestników przedsięwzięcia, przebywają przedstawiciele nieznanej sekty. Ich zamiary względem nowo osadzonej figury mogły być różne. Nieufni wykonawcy całą noc, na zmianę, pilnowali swojego dzieła.



Muszynianie ustawiają nową figurę Matki Boskiej na fragmencie murów na Baszcie. Pierwszy od lewej: nieznany z nazwiska turysta, Piotr Broda, Marek Śliwa, Stanisław Wilczyński, Jan Góral, Andrzej Borycki (fot. z archiwum autora)

Poświęcenie figury nastąpiło ostatniego dnia kwietnia 1980 roku², jeszcze przed pierwszą „majówką”. Ksiądz proboszcz skierował do poświęcenia swoich wikarych – księdza Adama Chochorowskiego i księdza Józefa Urbaniaka. Po poświęceniu licznie zebrani parafianie mogli odśpiewać „majówkę” – już przy nowej figurze Matki Boskiej.

Wielu uczestników owych zdarzeń dziś już nie żyje. Zmarli księży Eugeniusz Piech i Adam Chochorowski. Zmarli Piotr Broda i Andrzej Borycki. Po całym wydarzeniu pozostała jedynie pamiątka w postaci starego, zniszczonego zdjęcia, wykonanego przez przypadkowego turystę. Ale dzieło pozostało. W pamięci wszystkich uczestników pozostała wspaniała atmosfera pracy, kiedy to oni – muszyniaczy ze wszystkich zakątków Muszyny – swoim wspólnym trudem oddali hołd „Muszyńskiej Pani”.

Jeszcze kilka słów o „starej” figurze Matki Boskiej z Baszty. Ksiądz proboszcz Eugeniusz Piech przekazał ją mojemu ojcu, Janowi Góralowi, jako fundatorowi nowej figury. Pozostawała w naszym domu przy ulicy Grunwaldzkiej aż do roku 1993, kiedy to postanowiliśmy – decyzją rodzinną – przekazać ją z powrotem parafii, w celu dokonania jej renowacji i znalezienia nowej lokalizacji.

Po odnowieniu, którego dokonał pan Gruczelak z Ogrodowej (niestety nie zachowano pierwotnej błękitnej kolorystyki figury), w uroczystość Wszystkich Świętych 1994 roku figurę ponownie poświęcono i odsłonięto.

Można ją obecnie oglądać w dawnej kaplicy cmentarnej (trochę żal, że nie w bardziej eksponowanym miejscu).



„Stara” figura Matki Boskiej w ruinach zamku na Baszcie (fot. z archiwum Mieczysława Buszka)



... i w kaplicy na muszyńskim cmentarzu (kwiecień 2006 r.)

² Według innych danych był to rok 1979. Może ktoś z muszynian pamięta?